

**Urszula Świdarska-Włodarczyk**  
(Zielona Góra)

**O STAROPOLSKIM WZORCU GOSPODARZA RAZ JESZCZE  
Z PUNKTU WIDZENIA HISTORYKA  
(W ŚWIETLE PORADNIKÓW ROLNICZYCH  
Z XVI I XVII W.)**

**Abstract**

The aim of this paper is to reconstruct the figure of a model nobleman-farmer in the 16<sup>th</sup>- and 17<sup>th</sup>-century Poland. As a research tool, the author employs an original definition of the model, while relying on farming almanacs from the period as sources. Using this as a basis, the author demonstrates that the model significantly departed from the image conveyed by the literature of the period.

**Key words**

model, moral authority, land owner, estate, farming compendium, noble values, landed nobility

Wzorzec ziemianina to pojęcie często występujące we współczesnym piśmiennictwie naukowym. Stanowi przedmiot licznych, zwłaszcza socjologicznych, pedagogicznych, kulturoznawczych i literaturoznawczych badań, publikowanych regularnie w minionym stuleciu. Stąd też na pierwszy rzut oka wydaje się wyczerpany i zamknięty. Jednak analiza naukowych ustaleń – zwłaszcza w odczuciu historyka – pozostawia pewien niedosyt i prowokuje do polemiki. Trzeba przy tym zastrzec, że ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na pobieżny choćby przegląd kluczowych konstatacji, bo ten, z racji swojego zakresu, mógłby stać się przedmiotem osobnego studium. Można jednak pokusić się o wyszczególnienie najważniejszych wniosków. Po pierwsze, wzorzec szlachcica gospodarza stanowi *novum* w odniesieniu do czasów średniowiecza. Po drugie, jest antytezą dla wzorca rycerskiego (Ł. Kurdybacha). Po trzecie wreszcie, posiada ewidentnie negatywne konotacje, aż nadto widoczne w zestawieniu *homo ludens* i *homo militans* (J. Pelc), z uwagi na fakt odejścia od wartości narodowych i państwowych (a więc globalnych) na rzecz wartości lokalnych i osobistych, z założeń stojących niżej niż te pierwsze. Generalnie bowiem ziemiański ideał życia postrzegany jest (także przez moralistów epoki: P. Skarga, A. Radawiecki, S. Starowolski, W. Kuniczki, M.K. Sarbiewski i wielu innych) jako synonim nieefektywnej, próżniaczej egzystencji, opartej na wyzysku, przynoszącej destrukcyjne skutki polityczne, ekonomiczne i społeczne. W tym kontekście gospodarz szlachecki jawi się jako syty, ponadnormatywnie bogaty, zadowolony z siebie osobnik, nieustannie oddający się przyjemnościom i tracący z pola widzenia to, co nadrzędne i najważniejsze. Stąd też wielu publikacjom poświęconym ziemianstwu towarzyszy surowy osąd, a niekiedy wręcz programowa dezaprobata. Tymczasem analiza źródeł z epoki zdaje się świadczyć o czymś zgoła przeciwnym – o profesjonalizmie, o pracowitości i odpowiedzialności. Takie cechy dominują w propagowanych i akceptowanych wzorcach i takie też wymuszała ówczesna ekonomia.

Nie można mówić o wzorcu gospodarza bez uściślenia stosowanej terminologii. Pod tym pojęciem należy rozumieć średniego szlachcica doby staropolskiej (XVI-XVII w.), zwierzchnika ludzi poddanych, właściciela folwarku liczącego 60-80 ha pól uprawnych z przynależnymi lasami i łąkami, a także z dworem pańskim i budynkami gospodarskimi<sup>1</sup>. Skupienie się na średniej szlachcie ma swoje uzasadnienie. Jej przedstawiciele – w przeciwieństwie do magnaterii – sami dozorowali prace w gospodarstwie, a wartości lansowane

---

<sup>1</sup> M. Bogucka, *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*, Warszawa 1987, s. 130.

przez tę warstwę stawały się własnością całego stanu, przenikając jednocześnie do etyki mieszczańskiej i chłopskiej.

O ile określenie bohatera niniejszego artykułu jest stosunkowo proste i oczywiste, o tyle tytułowy termin „wzorzec” wymaga nieco szerszego komentarza. W literaturze naukowej funkcjonuje sporo definicji „wzorca” i „wzoru osobowego”. Za sztandarową i ciągle aktualną należy uznać tę, którą sformułowała Maria Ossowska: „wzorem osobowym dla danej grupy jest postać ludzka, która powinna być lub jest faktycznie dla tej jednostki lub dla tej grupy przedmiotem aspiracji”<sup>2</sup>, budząca jednocześnie dążenie do naśladownictwa. Z pedagogicznego punktu widzenia „wzór osobowy może być określany przez nadrzędne pojęcie ideału wychowawczego, pojmowanego jako najwyższy cel wychowania”<sup>3</sup>. Dla literaturoznawców to „fakt zbiorowej świadomości”<sup>4</sup>, upowszechniany przez skonkretyzowany przykład w ramach literatury (biografia, traktat pedagogiczny). Nieco inną terminologię zastosował Józef Górniewicz. Wyróżnił on kulturowy wzór osobowości wywodzący się z socjologii i oznaczający utrwalone w świadomości ludzi (społeczności lokalnej) wyobrażenie o tym, jak powinien zachowywać się członek tej wspólnoty w różnych sytuacjach, jaki powinien być, czego unikać, co zwalczać u innych i u samego siebie. Wzór ten, oparty na tradycji, stanowi kwintesencję tego wszystkiego, co zostało pozytywnie zweryfikowane przez doświadczenie wielu pokoleń. Stąd pozostaje stabilnym elementem w zmiennym życiu społecznym<sup>5</sup>. Stosunkowo niewiele uwagi poświęcili wzorcom osobowym historycy. Najważniejszy głos w tej sprawie należy do Janusza Tazbira. Ten ostatni, pisząc o wzorcu szlachty polskiej XVII w., dokonał przeglądu dotychczasowych ustaleń, aby skupić się na cnotach religijnych, militarnych i ziemiańskich, wskazując jednocześnie na ich proveniencję i ewolucyjność<sup>6</sup>.

W literaturze przedmiotu pojęcie wzoru osobowego nierzadko występuje zamiennie z takimi sformułowaniami jak „wzorzec”, „wzór biografii”, „wzór kulturowy”, „ideał” czy „model”. Nie są to pojęcia tożsame (jak wykazał

<sup>2</sup> M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000, s. 13.

<sup>3</sup> E. Wysocka, *Wzór osobowy*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI*, Warszawa 2008, VII, s. 628.

<sup>4</sup> H. Dziechcińska, *Wzór osobowy*, [w:] T. Michałowska (red.), *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2002, s. 1061.

<sup>5</sup> J. Górniewicz, *Kulturowy wzór osobowości*, [w:] *Pedagogika ogólna. Problemy aksjologiczne*, Warszawa 2001, s. 23.

<sup>6</sup> J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku*, *Kwartalnik Historyczny* 4, 1976, s. 784-797.

E. Hajduk)<sup>7</sup>, choć posiadają pewne wspólne elementy znaczeniowe. Z punktu widzenia historyka najbardziej użyteczne wydają się terminy „wzór osobowy” i „wzorzec”. Były one niejednokrotnie wykorzystywane zamiennie zarówno w historiografii zachodnioeuropejskiej (m.in. J. Le Goff, G. Duby, E. Garin, R. Villari, M. Vovelle, B.W. Tuchman), jak i polskiej (poza wspomnianym J. Tazbirem do tych pojęć odwoływali się J. Jelińska, B. Rok, P. Badyńska, U. Kicińska). W gruncie rzeczy jednak nie są to pojęcia o jednakowym ciężarze gatunkowym. Wzór osobowy jest najczęściej przypisany do realnej postaci. Wzorzec wydaje się konstrukcją normatywną, odpersonalizowaną, choć nie odpersonifikowaną, a przez to doskonałą i skończoną. Wzór osobowy przynależy do konkretnego miejsca i czasu, wzorzec jest ponadczasowy, stały i niezmienny. Wzór jest wartością relatywną, względną, a więc podlega historycznej weryfikacji. Wzorzec to swoisty *constans*, o obiektywnym ładunku aksjologicznym, bliskim ideałowi. Bywa, że wzór staje się takim wzorcem, jak miało to miejsce w przypadku Zawiszy Czarnego. Z kolei różnica między wzorem bądź wzorcem a wzorem biografii sprowadza się do relacji przebiegającej na linii statyka – dynamika. Pierwsze są przede wszystkim sumą etycznych cnót, drugi – sumą godnych pochwały zdarzeń, choć podyktowanych przymiotami moralnymi. Każdy wzór czy wzorzec jest częścią składową mentalności. Stąd też za najmniej przydatne należy uznać pojęcie modelu, z definicji aksjologicznie neutralne.

Wzór i wzorzec to pojęcia realne, stanowiące pozytywne zwierciadło rzeczywistości i fakt mentalny, a także zwieńczenie zbiorowych i jednostkowych oczekiwań, u podstaw których leżą tradycje antyczne, średniowieczne i współczesne. Stąd też można podzielić je na minione i obecne, z zaznaczeniem, że przewaga zawsze należy do tych pierwszych. Wiąże się ona z tendencją dostrzegalną w każdej epoce, polegającą na idealizacji przeszłości i krytycznym stosunku do czasów teraźniejszych. Płaszczyzną manifestacji wzorów i wzorców zawsze jest postawa wewnętrzna, jednoznaczna moralnie w aspekcie indywidualnym, i zewnętrzna, oceniana z perspektywy zbiorowej. Wiąże się z przynależnością kulturową. Stanowi widomy wykładnik poczucia tożsamości, która jest zdeterminowana i oczywista. W przypadku szlachty staropolskiej nie było miejsca dla osobistych poszukiwań, jak we wzorach ponowoczesnych sklasyfikowanych przez Zygmunta Baumana<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> E. Hajduk, *Kulturowe wyznaczniki biegu życia*, Warszawa 2001, s. 22-25.

<sup>8</sup> Z. Bauman, *Ponowoczesne wzory osobowe*, *Studia Socjologiczne* 2, 1993; idem, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.

Pomiędzy pojęciami wzoru i wzorca istnieje ewidentne pokrewieństwo, które niekiedy pozwala stosować je zamiennie. Gorzej jest z przydatnością terminu „wzór” wraz z dookreśleniem „osobowy”, stosowanym naprzemienne z samym „wzorcem”. Pierwszy bowiem odnosi się do postaci autentycznych, do świata widzialnego i pozostaje ściśle personalny. Można w nim wyodrębnić wzór osobowy obiektywny, dla którego źródłem badawczym są kroniki, biografie, akta sądowe itp., oraz wzór osobowy subiektywny, czyli autowzorzec związany z autokreacją na użytek współczesnych i potomnych, obecny w autobiografiach, testamentach, zamawianych panegirykach czy sylwach. Natomiast wzorzec jest bytem mentalnym, odpersonalizowanym, sprowadzającym się do rejestru walorów etycznych tworzących upersonifikowany ideał. Może on być rozpatrywany w kontekście innych niż wyżej wymienione źródeł, a więc zwierciadeł, moralitetów czy tytułowych poradników rolniczych.

Jak wynika z powyższego, rozróżnienie pomiędzy wzorem osobowym a wzorcem – zwłaszcza w kontekście badań historycznych – jest w pełni usprawiedliwione. Nie można przecież utożsamiać faktów, choćby wyidealizowanych, z ideałami w czystej postaci, wartości względnych z wartościami bezwzględными, autorytetów rzeczywistych z autorytetami fikcyjnymi. Istnieje zasadnicza różnica w ciężarze gatunkowym między biografią Jana Tarnowskiego autorstwa Stanisława Orzechowskiego a upersonifikowanym Hetmanem Bartosza Paprockiego. Warto jednak pokusić się o znalezienie wspólnego mianownika dla obu pojęć, za który uznać można autorytet moralny. Z definicji jest on tożsamy z powagą etyczną jednostki, instytucji, doktryny, cieszących się szczególnym uznaniem. Tak samo jak wzór osobowy i wzorzec, wiąże się z perswazją i wezwaniem do naśladownictwa. W ten sposób staje się nośnikiem oczekiwań społecznych wynikających z tradycji, współczesnym środkiem wychowawczym, znakiem rozpoznawczym dla danej społeczności, konwenansem moralnym i wyznacznikiem na przyszłość.

Autorytet moralny jest więc pojęciem wieloznacznym i strukturalnie złożonym. Bez względu na to, czy będziemy rozpatrywać go w kontekście wzoru osobowego czy też wzorca, można w nim wyodrębnić szereg uwarunkowań wartościujących, które wzajemnie się uzupełniają, a jednocześnie determinują ostateczny kształt. Wprawdzie praktyka wyodrębniania jednych wartości od drugich zawsze niesie ryzyko schematycznego podejścia do zagadnienia, ale taka kategoryzacja w przypadku definiowania jest zabiegiem gwarantującym czytelność i przejrzystość, a przez to niezbędnym. Wychodząc z powyższego punktu widzenia, w każdym autorytecie można wyróżnić cztery rodzaje

uwarunkowań: genealogiczne, charakterologiczne, zawodowe i społeczno-religijne. Pierwsze z nich przynależą do wartości obiektywnych i zewnętrznych, niezależnych od danej jednostki. Stanowią wypadkową takich pojęć jak urodzenie, wykształcenie, wiek, majątek, uroda czy siła. Drugie lokują się w sferze wewnętrznej, subiektywnej, zaś ich bezpośrednimi wykładnikami są przymioty etyczne: odwaga, hojność, pobożność, pracowitość, oszczędność, prawdomówność, mądrość, honor itp. Zarówno jedne, jak i drugie stanowią przesłankę do zaistnienia kolejnych uwarunkowań. Te o znaczeniu zawodowym są tożsame z profesjonalizmem i kompetencjami niezbędnymi do pełnienia rozmaitych ról i funkcji, w tym przypadku gospodarza, ale także parlamentarzysty, dyplomaty, dowódcy wojskowego czy dworzanina. Za ostatni komponent należy uznać uwarunkowania społeczno-religijne, widoczne w wizerunku publicznym chrześcijanina, obywatela, reprezentanta stanu, lokalnej społeczności, rodu i rodziny.

Zasygnalizowana wyżej kolejność poszczególnych komponentów pozostaje tożsama z ich wagą aksjologiczną. Jednocześnie każdy z nich podlega prawom sprzężenia zwrotnego, tak jak każdy z nich jest warunkiem *sine qua non* zaistnienia skończonej całości. Zatem nie może być autorytetem ten, który budzi podejrzenia co do jakości krwi, kto doznał uszczerbku na honorze, nie sprawdził się w powierzonych mu rolach czy też sprzeniewierzył się oczekiwaniom stawianym przez Kościół, państwo i społeczeństwo. Oczywiście weryfikacja tych wartości może być dokonywana z różnych punktów widzenia, ale ostateczna konstatacja zawsze musi być dodatnia. Tylko taka jest równoznaczna z uznaniem wzoru czy wzorca za godny naśladowania i upowszechniania na społeczny użytek. W przeciwnym przypadku mamy do czynienia z antyautorytetem bądź często pojawiającym się w literaturze antywzorem. Przez swoją kontrastowość naturalnie wzmacniał nośność postaw pożądanых. Znaczeniowo i strukturalnie był negatywem, odwrotnością, przeciwnym biegunem dla tych pierwszych.

Rozważania na temat definicji autorytetu, wzoru osobowego i wzorca zajmują znaczną część niniejszego artykułu. Są jednak niezbędne i w pełni usprawiedliwione. Pozwalają wykazać, że terminologia zastosowana już w tytule nie jest przypadkowa. Wybrane źródła w postaci poradników gospodarskich powstały niezależnie od realnych postaci, a zatem w tym przypadku można mówić o jednym z aspektów autorytetu moralnego, o wzorcu, a jeszcze konkretniej – o wzorcu gospodarza.

Początki polskiej literatury rolniczej datują się na pierwszą połowę XVI stulecia. Jej autorzy korzystali zarówno z dorobku antycznego (np. z „Eko-

nomii” Arystotelesa), jak i zachodnioeuropejskiego, datowanego na czasy średniowiecza. Łączyli w nich zalecenia moralne z uwagami merytorycznymi na temat efektywnego gospodarowania. Z tej grupy jako najbardziej przydatne do XVI w. wybrano anonimową „Oeconomię” wydaną w 1545 r. przez Jana Seklucjana<sup>9</sup>, dalej: „Gospodarstwo dla młodych a nowotnych gospodarzów”, wierszowane dzieło Macieja Wirzbięty, wielokrotnie wznawiane, choć data pierwodruku jest trudna do ustalenia<sup>10</sup>, następnie: „Gospodarstwo” Anzelma Gostomskiego<sup>11</sup>, opublikowane w 1588 r. i wznawiane w latach 1606, 1619 i 1644. Razem z tym ostatnim ukazał się „Ziemianin” Jakuba Ponętowskiego, którego pełny tekst ogłoszono drukiem za sprawą Stanisława Kota dopiero w XX w.<sup>12</sup> Następne stulecie przyniosło nowy wysyp literatury rolniczej. Do najważniejszych należy zaliczyć „Memoriale oeconomicum” z 1616 r. pióra Teodora Zawadzkiego, będące kompilacją wiadomości zaczerpniętych po części z pism Hippokratesa Gallena (XIII), a po części z „Gospodarstwa Gostomskiego” i poradnika medycznego pt. „Gospodarstwa doświadczone Marcina Siennika” (1563 r.)<sup>13</sup>. Interesującym źródłem z tego samego okresu są „Zabawy orackie” Stanisława Słupskiego, napisane wierszem i opublikowane tylko raz w 1616 r.<sup>14</sup> Dwadzieścia lat później ukazał się poszerzony plagiat tego dzieła zatytułowany „Oekonomia albo Porządek zabaw ziemiańskich” pod nazwiskiem Władysława Stanisława Jeżowskiego<sup>15</sup>. Listę wykorzystanych poradników zamyka bardzo popularna, swoista encyklopedia rolnicza, wielokrotnie wznawiana do końca XVII w. pod różnymi tytułami „Oekonomika ziemiańska” Jakuba Haura<sup>16</sup>.

Dobór wyżej wymienionych źródeł nie jest dziełem przypadku. Poradniki, z uwagi na możliwość praktycznego zastosowania, cieszyły się ogromną po-

<sup>9</sup> J. Seklucjan, *Oeconomie albo Gospodarstwo*. To jest naukę, jako się wszelki krześcijański człowiek w gospodarstwie sprawować ma, wyd. Z. Celichowski, Kraków 1890.

<sup>10</sup> M. Wirzbięta, *Gospodarstwo dla młodych a nowotnych gospodarzów*, teraz znowu na ten Nowy Rok poprawione i rozszerzone, oprac. J. Sokolski, Wrocław 1989; cyt. wyd. pochodzi z 1596 r.

<sup>11</sup> A. Gostomski, *Gospodarstwo*, oprac. S. Inglot, Wrocław 1951.

<sup>12</sup> J. Ponętowski, *Ziemianin*, oprac. S. Kot, [w:] *Urok wsi i życia ziemiańskiego w poezji staropolskiej*, Warszawa 1937.

<sup>13</sup> T. Zawadzki, *Memoriale oeconomicum*, 1616, wyd. J. Rostafiński, Kraków 1891.

<sup>14</sup> S. Słupski, *Zabawy orackie, gospodarza dobrego, uczciwego, uciężnego i pożytecznego*. A Rola skarb nieprzebrany, Kraków 1618.

<sup>15</sup> W.Ś. Jeżowski, *Oekonomia albo Porządek zabaw ziemiańskich, według czterech pór roku: Z którego każdemu nauczyć się potrzeba, jako w dobrach ziemiańskich zażywać ma chleba*, Kraków 1638; przedruk: J. Rostafiński, Kraków 1891.

<sup>16</sup> J. Haur, *Oekonomika ziemiańska generalna Punktami Partikularnemi Interrogatoryami Gospodarskimi, Praktyką Miesięczną, Modelluszami albo Tabułami Arithmetycznemu objaśniona* (...), Kraków 1676; przedruk: K.W. Wójcicki, Kraków 1843.

pularnością. Docierały do szerszego kręgu odbiorców niż traktaty pedagogiczne czy dzieła literackie, a co za tym idzie, oddziaływały nie tylko na jakość wiedzy agrarnej, ale także na system ówczesnych wartości, znacząco kształtując szlachecki wzorzec gospodarza.

Wzorzec gospodarza jest ściśle powiązany z ideologią ziemiańską, wywodzącą się w prostej linii z systemu ekonomicznego, a więc z okresu prosperity folwarku pańszczyźnianego. Dobra koniunktura dla produkcji rolnej, jak wiadomo – uwarunkowana procesem urbanizacyjnym i stopniowym przemysłowieniem Europy zachodniej, wymusiła już na późnośredniowiecznej szlachcie polskiej zmianę orientacji zawodowej. Profesja rycerza, zdewaluowana przez nowe trendy, musiała ustąpić przed profesją gospodarza, wojaczka – przed pracą na roli, samowystarczalna gospodarka – przed nowoczesnym przedsiębiorstwem, deficyt zysków wojennych – przed realnym dochodem z działalności agrarnej. I nie było tu miejsca na wybór podyktowany obniżeniem szlacheckiej moralności. Takie warunki narzucała ekonomia i polityka. Rzeczpospolita XVI wieku rzadko powoływała swoich żołnierzy pod broń, a więc wojna przestała być źródłem dochodów. Teraz tym źródłem staje się ziemia a szlachta potrafiła doskonale je wykorzystać. Zachodzące zmiany odnosiły się do sposobu gospodarowania, ale nie do miejsca egzystencji. Główną sceną dla obu epok było przecież środowisko wiejskie. Stąd też idea ziemiańska, tak wszechobecna w czasach nowożytnych, nie stanowiła, w porównaniu do okresu wcześniejszego, szczególnego *novum*. Sprowadzała się raczej do rewaloryzacji, idealizacji i afirmacji miejsca bytowania: związany z nim przymus zastąpiono wyborem, codzienność – radosną egzystencją, domostwo – Arkadią, w której jednak obowiązuje porządek georgiczny, a nie bukoliczny. W końcu warunkiem istnienia tej Arkadii jest systematyczna praca, choć przyjemna i radosna<sup>17</sup>.

Dalej temat podjęli i wysubtelnili literaci. Żywot ziemiański, ubrany w metafory i porównania, staje się źródłem nieustannego szczęścia związane z niezależnością, z bliskością natury, wiecznym świętowaniem posesjonatów i przedmiotem pożądania ze strony nieposesjonatów. Ten piękny świat był jednak przede wszystkim konwencją literacką. Wieś nie była ani spokojna, ani wesoła. Była źródłem utrzymania, rządzonym przez twarde reguły ekonomii. Wymagała poświęcenia i profesjonalizmu. Zarządzanie folwarkiem nie miało nic wspólnego z sielanką. Wprawdzie wiązało się z wolnością

---

<sup>17</sup> J. Sokolski, *Sub tegmine tiliae. Arkadyjskie otia Jana Kochanowskiego*, [w:] J. Dąbrowska-Kujko, J. Krauze-Karpińska (red.), *Staropolskie Arkadie*, Warszawa 2010, s. 31.



i suwerennością, ale przede wszystkim z ciężarem odpowiedzialności za jego funkcjonowanie. Zawsze było źródłem niepewności co do dnia jutrzejszego, zdeterminowanej wahaniami klimatycznymi i koniunkturą. Na takie zdarzenia gospodarz nie miał wpływu. Miał natomiast obowiązek rozwiązywania problemów dnia codziennego, załatwiania mnóstwa drobnych i kluczowych spraw, aby to przedsiębiorstwo mogło sprawnie funkcjonować. Wystarczy poczytać listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza z połowy XVII stulecia<sup>18</sup>. Ileż w nich nieustannej troski, ileż starań i zabiegów o zapewnienie siły roboczej, o zwierzęta gospodarskie, prace polowe i plony. Na tym tle arkiadyjski topos i wiejska sielanka to tylko figury retoryczne, dalekie od uciążliwości zwyczajnego życia.

To zwyczajne życie toczyło się w zwyczajnym miejscu. Jak pisał Stanisław Orzechowski: „Patrz na królestwo, jeśli chcesz poznać króla; patrz na dom, jeśli chcesz poznać gospodarza”<sup>19</sup>. Słowo „dom” ma konotacje znacznie wykraczające poza jego podstawowe znaczenie. Pod tym pojęciem rozumiano budynek, rodzinę, a także wieś i sytuowano tę ostatnią – co widać w twórczości Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego – w opozycji do miasta, dworu i pola bitewnego<sup>20</sup>. W dosłownym znaczeniu podstawowe potrzeby bytowe miała zabezpieczać z reguły drewniana siedziba. Stąd „naprzód dwór powinien być zamczysty”<sup>21</sup>, bronić mieszkańców przed intruzami, a także znajdować się w dobrym stanie technicznym, ze szczelnymi dachami i funkcją grzewczą<sup>22</sup>. Wizualnie powinien pozostawać daleki od przepychu i wystawności. „Marmurowe pałace, wymuszone ogrody”<sup>23</sup> są dobre dla magnatów. Wzorowy gospodarz ma „tylko jedną wieś, a dobrą: sto w niej kmieci”<sup>24</sup>, a ponadto kościół, młyn, browar, drewnię, ogród, gumno, oborę, lasy, stawy, łąki, pastwisko ogrodzone, dostęp do wody, usytuowanie w pobliżu miasta, a w tym mieście kamienicę, czyli dogodne lokum do prowadzenia działalności handlowej. Sam dom powinien mieć solidne podstawy, wydzielone osobne pomieszczenia dla gospodarza i jego rodziny, osobne dla gości i osobne dla czeladzi. Niezbędne uzupełnienie stanowiły kuchnia, łaźnia,

<sup>18</sup> Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641-1653, red. R. Pollak, Wrocław 1957.

<sup>19</sup> S. Orzechowski, *Życie i śmierć Jana Tarnowskiego*, [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. J. Staronawski, Wrocław 1972, s. 270.

<sup>20</sup> A. Karpiński, *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*. *Studia Staropolskie*, XLIX, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 97-98.

<sup>21</sup> A. Gostomski, *Gospodarstwo*, s. 29.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>23</sup> J. Ponętowski, *Ziemianin*, s. 122.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 124.

stajnia, psiarnia, budynki gospodarcze, pasieka, sad, stawy rybne i gaj ze zwierzyną<sup>25</sup>. Te „szlacheckie mikropaństwa”<sup>26</sup> – jak określał je Tadeusz Chrzanowski – były skupiskami bardzo ludnymi. Stąd oprócz funkcji produkcyjnej musiały odpowiadać ludzkim potrzebom. W takim rozumieniu: „Folwark ma być domem wygody gospodarstwa, domem pokoju, albo przytulieniem różnej po pracach gospodarskich czeladzi”<sup>27</sup>.

Tak wyglądało wzorowe domostwo, w którym najważniejszą postacią był wzorowy gospodarz, tożsamy generalnie z wzorowym szlachcicem. Na ten wzór – jak już wcześniej wspomniano – składały się cztery rodzaje uwarunkowań. Pierwsze, o charakterze genealogicznym, wiązały się z wymogiem dobrego urodzenia, obecnym we wszystkich cytowanych poradnikach, z wyjątkiem M. Wirzbięty, który adresował swoje zalecenia do nowotnych gospodarzy ze stanu mieszczańskiego. W pozostałych źródłach nie ma wprawdzie dosłownych wskazówek wartościujących szlachectwo, ale jest ono oczywiste, choć obecne bardziej domyślnie, między wierszami. Parafrazując znane skądinąd powiedzenie, w tym gronie o szlachectwie się nie dyskutuje, szlachcicem się po prostu jest. Tacy zamożni nobile jak Gostomski i Ponętowski czy niewiele uboższy Haur adresowali swoje rady do równych sobie, bo tylko tacy byli właścicielami folwarków. Znacznie więcej natomiast można z poradników wyczytać na temat edukacji, zwłaszcza w odniesieniu do pańskich synów. W tym względzie Gostomski kładzie główny nacisk na wiedzę praktyczną i doświadczenie<sup>28</sup> a Wirzbięta na naukę szkolną i obycie towarzyskie<sup>29</sup>. Jeżowski idzie jeszcze dalej, sugerując gospodarskim synom pobyt w akademiach, bo tylko gruntowna wiedza czyni człowieka wartościowym obywatelem<sup>30</sup>. Haur zaleca znajomość arytmetyki, niezbędnej dla sukcesu finansowego, a także permanentne doksztalcanie się, zwłaszcza w porze zimowej, kiedy pozwala na to zmniejszona aktywność rolnicza. Za nie mniej potrzebne uważa podróże edukacyjne do „cudzych krajów” oraz praktykę militarną i zdobywanie szlifów wojskowych. Jak sam przekonuje, „świat stoi, wspiera się i zdobi ludźmi z nauk uczonymi i mądrymi”<sup>31</sup>, a więc wszechstronnie wykształconymi. Cała edukacja jednak nie byłaby wiele warta, gdyby nie towa-

<sup>25</sup> Ibidem, s. 123-124.

<sup>26</sup> T. Chrzanowski, *Wędrówki po Sarmacji europejskiej*, Kraków 1988, s. 81-82.

<sup>27</sup> J. Haur, *Oekonomika*, s. 22.

<sup>28</sup> A. Gostomski, *Gospodarstwo*, s. 17.

<sup>29</sup> M. Wirzbięta, *Gospodarstwo*, s. 74-77.

<sup>30</sup> W.S. Jeżowski, *Oekonomia*, s. 34.

<sup>31</sup> J. Haur, *Skład albo Skarbiec znakomitych sekretów oekonomii ziemiańskiej...*, Kraków 1693, s. 165-166, 179, 180.

rzyszyło jej równoczesne wychowanie religijne, wyrażające się w przyswajaniu prawd wiary i kształtowaniu chrześcijańskiej moralności<sup>32</sup>. Efektem tych oddziaływań ma być człowiek dorosły, ustabilizowany rodzinnie, a więc żonaty, w wieku trzydziestu lat rozpoczynający pracę w swoim gospodarstwie:

Gdyć trzydziesty rok będzie nadchodził,  
Będziesz się na gospodarstwo godził<sup>33</sup>.

Ważną część wzorca gospodarza zajmują uwarunkowania natury charakterologicznej i subiektywnej. Wśród nich za najważniejszą cnotę uznawana jest pobożność. W tym przypadku autorzy poradników, bez względu na przynależność wyznaniową, są nadzwyczaj zgodni. „Każdy człowiek zawsze naprzód powinien Panu chwałę dać, a jemu się poruczyć, chce li aby jego sprawy dobrze szły, które się mają zgadzać z wolą Boską Jego”<sup>34</sup> – pisał zwolennik kalwinizmu Gostomski, a ortodoksyjni katolicy wtórowali mu zgodnym głosem: „Gospodarz każdy (...) powinien być naprzód bogobojnym”<sup>35</sup>. Za chrześcijańską postawą miały iść analogiczne cnoty: powściągliwość w mowie, prawdomówność, łaskawość, cierpliwość i miłosierdzie, potwierdzone dobrym przykładem:

A złym przykładem nie bądź nikomu,  
Nie dopuszczaj mówić słowa złego,  
Sam się naprzód wstrzymaj od niego<sup>36</sup>.

W rejestrze gospodarskich zalet ważne miejsce zajmował też umiar, związany z religijnością, a jednocześnie należący do głównych cnót ideologii szlacheckiej:

To pan zdaniem moim,  
Kto przestał na swoim<sup>37</sup>.

– pisał najwybitniejszy gospodarz Rzeczypospolitej. Poprzestawanie na małym to także hasło lansowane przez autorów poradników rolniczych:

Szczęśliwy to człek, który bez kłopotu,  
I bez chciwego nabywania złota,  
(Które nikomu zbawienia nie daje),  
Torem przodków swych na małym poprzestaje<sup>38</sup>.

<sup>32</sup> J. Seklucjan, *Oeconomię*, s. 23.

<sup>33</sup> M. Wirzbięta, *Gospodarstwo*, s. 63.

<sup>34</sup> A. Gostomski, *Gospodarstwo*, s. 15.

<sup>35</sup> J. Haur, *Oekonomika*, s. 72.

<sup>36</sup> M. Wirzbięta, *Gospodarstwo*, s. 64.

<sup>37</sup> J. Kochanowski, *Pieśń V, Księgi pierwsze*, [w:] idem, *Pieśni*, Warszawa 1982, s. 17.

<sup>38</sup> S. Słupski, *Zabawy orackie*, s. 12.

Umiar dotyczył każdej dziedziny życia: jedzenia i picia, ubioru, stanu posiadania, rozrywki. Z jednej strony podyktowany był ukonstytuowaniem opozycyjnego systemu moralnego wobec magnaterii, z drugiej zaś był zbieżny z samowystarczalnym charakterem folwarków.

Do kolejnych przymiotów wzorowego gospodarza należy zaliczyć mądrość i pracowitość. Przez tę pierwszą rozumiano bardziej zdrowy rozsądek niż wiedzę czerpaną z edukacji książkowej: „Rozum nie tak wiele zależy w nauce jako w eksperyencyjej. Bo wiele uczonych nie umieją nic uczynić albo wykonać”<sup>39</sup> – stwierdził Gostomski. Pogląd ten pozostaje zbieżny z nastawieniem całej szlachty do nauki erudycyjnej. Jej wartość zawsze była zdeterminowana przez użyteczność w codziennym życiu, przydatność w rozwiązywaniu gospodarskich problemów. Stąd też między innymi tak wielka była popularność poradników rolniczych.

Mądrość powinna zawsze iść w parze z pracowitością. Przekonanie o szlacheckiej skłonności do lenistwa, do marnotrawienia czasu na rozrywkach i przyjemnościach w żaden sposób nie przystaje do poradnikowych zaleceń. Na takie zachowanie nie ma przyzwolenia: „Dobry gospodarz nigdy nie próżnuje”<sup>40</sup>. Każdy ma do wykonania szereg zabaw orackich, jak określali prace gospodarskie wszyscy z cytowanych autorów, jednak te zajęcia wówczas nic wspólnego z zabawą nie miały<sup>41</sup>. To były codzienne, zwyczajne obowiązki wymagające wiedzy, wysiłku, permanentnego dozoru i skutecznego reagowania w sytuacjach kryzysowych. Wiązały się ze stresem i zmęczeniem, choć nie wykluczały satysfakcji z odniesionych sukcesów. Właśnie ta satysfakcja została przez ówczesnych ludzi pióra wysunięta na plan pierwszy. Stała się konwencją literacką i jak każda konwencja daleka była od realiów i zwyczajnej egzystencji. Nie przekreślała jednocześnie należnego prawa do odpoczynku, do „krotochwilnej rozmowy”<sup>42</sup>, do spotkań towarzyskich, do żartów, słowem – do radości i przyjemności.

Do kolejnych walorów wzorowego gospodarza należały wartości pozornie się wykluczające: oszczędność i hojność. Pierwsza była związana z dążeniem do samowystarczalności, tożsamej z tendencją do jak najmniejszych wydat-

<sup>39</sup> A. Gostomski, *Gospodarstwo*, s. 17.

<sup>40</sup> S. Słupski, *Zabawy orackie*, s. 22.

<sup>41</sup> Staropolskie „bawić się” oznaczało „zajmować się kimś lub czymś”, zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, 2, Wrocław 1967, s. 31-33; *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, 1, Wrocław 1965, s. 31.

<sup>42</sup> T. Zawadzki, *Memoriale*, s. 121.

ków. Wszystkie potrzeby właściciel folwarku miał zaspokajać w ramach produkcji własnej, zaś nadwyżki korzystnie sprzedawać:

A wszego tego nagromadziwszy, umieć za to co najwięcej pieniędzy dostać: tyż zaś pieniądze, co ich możesz dostać, umiejże jemi zaś szafować, każdy wedle swojej kondycyje<sup>43</sup>.

W żadnym z cytowanych poradników nie ma przyzwolenia dla rozrzutności, zaś ataki na utracjuszy pojawiają się z częstotliwością refrenu:

Znajdują się inni przy dostatku, aż nazbyt rozrzutni (...); to pochodzi z lekkości i niewieściej fantazji, na to mu przyjdzie, że tego po niewczasie będzie żałował, bo bywszy Panem, ciężka rzecz i sromota stać się ubogim<sup>44</sup>.

Oszczędność była warunkiem *sine qua non* wzorca gospodarza, ale nigdy nie była tożsama ze skąpstwem. To ostatnie uważano za wadę. „Pan wielki mądry a baczny, nie ma być skąpy”<sup>45</sup>. Takim postępowaniem skutecznie zniechęca do siebie otoczenie:

Bo hojnością, szczerością, wszystkich dewinkujesz  
I tym sobie życzliwość u nichże kaptujesz<sup>46</sup>.

Dając, rzecz jasna z umiarkowaniem i nie ponad stan, można było liczyć na wdzięczność ludzką, na akceptację społeczną i na rewanż.

Wzorec staropolskiego gospodarza nie byłby pełen, gdyby nie uwzględniono w nim uwarunkowań zawodowych. Te ostatnie – jak już powiedziano – łączyły się z przygotowaniem merytorycznym, z doświadczeniem, umiejętnością zarządzania, jednym słowem – z najwyższej próby profesjonalizmem. Prace folwarczne – wbrew obiegowym opiniom – trwały przez cały rok. Rozpoczynały się w styczniu i kończyły w grudniu. Trzeba było przy tym wiedzieć, kiedy i jak zarybiać stawy, przycinać i okopywać drzewa, siać i żniwować, opatrywać ule, odchwaszczać, przygotowywać drewno na budulec, zbierać zioła do domowej apteki, rozmnażać drób, strzyc owce, bielić płótna, przetaczać wino z beczek, zbierać pokrzywy na karmę dla zwierząt, ściany uzupełniać gliną a dachy słomą, młócić, suszyć, kisić, pleść z wikliny, a potem część plonów korzystnie sprzedać. Teodor Zawadzki przewidział na każdy rok 463 takie prace<sup>47</sup>. Nie wspomniał przy tym, co było aż nadto oczywiste, o codziennym karmieniu, dojeniu, wypasaniu itp. Jak wynika z powyższego,

<sup>43</sup> A. Gostomski, *Gospodarstwo*, s. 18.

<sup>44</sup> J. Haur, *Skład*, s. 180.

<sup>45</sup> A. Gostomski, *Gospodarstwo*, s. 17.

<sup>46</sup> W.S. Jeżowski, *Oekonomia*, s. 36.

<sup>47</sup> T. Zawadzki, *Memoriale*, s. 2-67.

skala i zakres obowiązków gospodarskich przekraczały możliwości jednego człowieka. Do tego potrzebny był sztab kompetentnych pracowników, których jednak trzeba było kontrolować, wyznaczać im zadania i egzekwować ich realizację. Dziedzic nie miał więc czasu na beczynność i niefrasobliwość „Kto chce być sprawnym, folguj czasowi, darmo go nie puszczaj”<sup>48</sup>. Kierowanie folwarkiem wymagało żelaznej dyscypliny, konsekwencji w działaniu, dotrzymywania terminów i przestrzegania twardych reguł ekonomii. Nie dajmy się więc zwieść sformułowaniom typu „zabawy orackie” ani poetyckim sugestiom o wiejskiej sielance i szczęśliwym życiu. Wprawdzie gospodarz jest pierwszym beneficjentem wypracowanych zysków, ale jednocześnie tym, który najbardziej dotkliwie odczuwa straty będące skutkiem niepowodzeń.

Każdy gospodarz brał na siebie ciężar odpowiedzialności za kondycję folwarku, ale żaden nie był w swoich działaniach osamotniony. Wspierała go rodzina (rozumiana patriarchalnie), w pracy fizycznej wyręczała służba, do-  
 różnej pomocy udzielali bliżsi i dalsi sąsiedzi. Przy okazji świeckich i religij-  
 nych uroczystości, transakcji handlowych, na sejmikach, sejmach i zjazdach  
 elekcyjnych spotykał różnego autoramentu współstanowców. Indywidualizm  
 zawodowy nie był równoważny z alienacją społeczną. Ten, który aspirował  
 do miana wzorca, musiał każdą z tych relacji ułożyć na zasadach zgodnej  
 koegzystencji. Powinien, zaczynając od najbliższych, żonie okazywać szacun-  
 nek i mieć w niej „prawego przyjaciela”<sup>49</sup>, poddanym – sprawiedliwość, aby  
 „nie z kija, ale z cnoty”<sup>50</sup> słuchali pańskich rozkazów, sąsiadom – przyjaźń,  
 życzliwość i zgodę, bo tylko takie stosunki pozwalały liczyć na pomoc w po-  
 trzebie, poparcie w sądach i urzędach oraz towarzystwo w zabawie:

Sąsiadom swym złości nie wyrządzaj,  
 Jako najlepiej nimi się zgadzaj<sup>51</sup>.

Wzorowy gospodarz, skupiając się na tym, co najbliższe, w żadnym wy-  
 padku nie powinien tracić z oczu perspektywy globalnej. Ziemiański sposób  
 na życie, wbrew obiegowym opiniom, nie wykluczał wartości żołnierskich  
 i obywatelskich. W duchu jedności tych ideałów wypowiadali się czołowi  
 piewcy wiejskiej egzystencji: Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Andrzej Zbyli-  
 towski i wielu innych. Deklarowali się jako miłośnicy pokoju, nie deprecjo-  
 nując jednocześnie żołnierskich powinności. Pod tymi deklaracjami autorzy

<sup>48</sup> A. Gostomski, s. 20.

<sup>49</sup> W.S. Jeżowski, *Oekonomia*, s. 63.

<sup>50</sup> A. Gostomski, *Gospodarstwo*, s. 22.

<sup>51</sup> M. Wirzbięta, *Gospodarstwo*, s. 63.

poradników podpisywali się oburącz. Stan rycerski – pisał Jakub Haur – jest „ścianą i filarem do obrony (...) miłej ojczyzny”<sup>52</sup>. To ważne zadanie, a zatem do służby wojskowej powinni być powoływani specjaliści, zawodowcy, dla których wojna stanowi główną treść życia. Jeśli jednak gra toczyłaby się o najwyższą stawkę, o suwerenność państwową i wolność religijną, właściciel folwarku powinien chwycić za broń i stanąć do walki. Taki cel miało wprowadzenie do edukacji elementów militaryznych i praktyka wojskowa finalizowana przed objęciem gospodarstwa. Takie poglądy dyktowało dokonane już zróżnicowanie zawodowe. Takie poglądy były przejawem nowoczesnego myślenia, dojrzałości ekonomicznej oraz odpowiedzialności obywatelskiej.

Nakreślony wzorzec gospodarza jest wyidealizowaną konstrukcją moralną. Bardziej lokował się po stronie tęsknot i aspiracji niż po stronie realnego życia. W żadnym wypadku jednak nie był bytem samoistnym, oderwanym od rzeczywistości. Wylansowali go przede wszystkim praktycy w oparciu o własne potrzeby i zrodzone z doświadczenia wnioski, na użytek tych, którym trudno było podolać wymogom stawianym przez nową ekonomię. Przy tym nie były to wymogi łatwe. Z dzisiejszego punktu widzenia zakres obowiązków właściciela folwarku można by porównać do kompetencji prezesa wielkiej korporacji, z tą różnicą, że wtedy utrata stanowiska była jednoznaczna z utratą majątku, a wymagania moralne znacznie wykraczały poza obowiązki zawodowe.

### **Urszula Świdierska-Włodarczyk**

#### **ONCE AGAIN ON THE OLD POLISH MODEL NOBLEMAN-FARMER FROM A HISTORIAN'S POINT OF VIEW (IN THE LIGHT OF AGRICULTURAL ALMANACS OF THE 16<sup>TH</sup>-17<sup>TH</sup> CENTURY)**

#### **Summary**

The model land owner of the 16<sup>th</sup>-17<sup>th</sup> century is conditioned by four factors: genealogical, expressed in noble birth, education based on book learning and experience, characterological, manifested by such virtues as industriousness, piety, fairness; professional, associated with professionalism and competences in managing manorial land; social-religious, expressed by the sense of belonging to a confession, nation and state. Such structural premises necessitates formulation of an analogical definition of the model, while using period farming compendia as a source for rese-

---

<sup>52</sup> J. Haur, *Skład*, s. 206.

arch. Ultimately, they demonstrate that a model nobleman-farmer is a person carrying the burden of economic responsibility, competent manager of a substantial enterprise of the estate, whose life was far from idleness and perpetual pleasure, as the writers of the period erroneously suggest.

## Bibliografia

### Wykaz źródeł

- Gostomski A., *Gospodarstwo*, oprac. S. Ingot, Wrocław 1951.
- Haur J., *Oekonomika ziemiańska generalna Punktami Partikularnemi Interrogatoryami Gospodarskimi, Praktyką Miesięczną, Modellszami albo Tabułami Arithmetycznemu objaśniona (...)*, Kraków 1676; przedruk: K.W. Wójcicki, Biblioteka Starożytnych Pisarzy Polskich, II, Kraków 1843.
- Jeżowski W.S., *Oekonomia albo Porządek zabaw ziemiańskich, według czterech pór roku: Z którego każdemu nauczyć się potrzeba, jako w dobrach ziemiańskich zażywać ma chleba*, Kraków 1638; przedruk: J. Rostafiński, Biblioteka Starożytnych Pisarzy Polskich, II, Kraków 1891.
- Kochanowski J., *Pieśni*, Warszawa 1982.
- Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641-1653, red. R. Pollak, Wrocław 1957.
- Orzechowski S., *Życie i śmierć Jana Tarnowskiego*, [w:] S. Orzechowski, wybór pism, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, s. 199-287.
- Ponętowski J., *Ziemiańcin*, oprac. S. Kot, [w:] *Urok wsi i życia ziemiańskiego w poezji staropolskiej. Osobne odbicie z Księgi Pamiątkowej na 75-lecie Gazety Rolniczej*, Warszawa 1937, s. 122-132.
- Seklucjan J., *Oeconomie albo Gospodarstwo. To jest naukę, jako się wszelki krześcijański człowiek w gospodarstwie sprawować ma*, wyd. Z. Celichowski, Bibliografia Polska Estreichera, XXVII, Kraków 1890.
- Słupski S., *Zabawy orackie, gospodarza dobrego, uczciwego, ucieszne i pożyteczne. A Rola skarb nieprzebrany*, Kraków 1618.
- Wirzbięta M., *Gospodarstwo dla młodych a nowotnych gospodarzów, teraz znowu na ten Nowy Rok poprawione i rozszerzone*, oprac. J. Sokolski, Wrocław 1989.
- Zawadzki T., *Memoriale oeconomicum*, 1616, wyd. J. Rostafiński, Biblioteka Pisarzy Polskich, 15, Kraków 1891.

### Wykaz opracowań

- Badyna P., *Model człowieka w polskim piśmiennictwie parenetycznym XVIII w. (do 1773 r.)*, Warszawa 2004.
- Bauman Z., *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.
- Bogucka M., *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*, Warszawa 1987.
- Chrzanowski T., *Wędrowki po Sarmacji europejskiej*, Kraków 1988.
- Chrzanowski T., *Portret staropolski*, Warszawa 1995.
- Człowiek baroku*, red. R. Villari, Warszawa 2001.
- Człowiek oświecenia*, red. M. Vovelle, Warszawa 2001.
- Człowiek renesansu*, red. E. Garin, Warszawa 2001.
- Dziechcińska H., *Wzór osobowy*, [w:] T. Michałowska (red.), *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2002, s. 1060-1066.
- Górniewicz J., *Kulturowy wzór osobowości*, [w:] *Pedagogika ogólna. Problemy aksjologiczne*, Warszawa 2001, s. 53-62.



- Jelińska J., Sarmacki wizerunek szlachcica-ewangelika w Postylli Krzysztofa Kraińskiego, Warszawa 1995.
- Hajduk E., Kulturowe wyznaczniki biegu życia, Warszawa 2001.
- Karpiński A., Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju. *Studia Staropolskie*, XLIX, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983.
- Kicińska U., Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku, Warszawa 2013.
- Kurdybacha Ł., Staropolski ideał wychowawczy, [w:] Ł. Kurdybacha, *Pisma wybrane*, I, Warszawa 1976.
- Le Goff J., *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1995.
- Ossowska M., *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000.
- Pelc J., Bohaterowie literaccy a wzorce osobowe w czasach polskiego renesansu oraz baroku, [w:] J. Pelc (red.), *Problemy literatury staropolskiej*, seria trzecia, Wrocław 1978, s. 5-44.
- Sokolski J., *Sub tegmine tiliae. Arkadyjskie otia Jana Kochanowskiego*, [w:] J. Dąbrowska-Kujko, J. Krauze-Karpińska (red.), *Staropolskie Arkadie*, Warszawa 2010, s. 20-35.
- Świdierska-Włodarczyk U., *Mentalność szlachty polskiej XV i XVI wieku*, Poznań 2003.

